

# Sprawozdanie

Wydziału krajowego z przedłożeniem wyniku obrad ankiety  
w sprawie reformy Seminarjów nauczycielskich.

## Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. kwietnia 1900 r. polecił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu zwołanie do roku ankiety celem zbadania reformy Seminarjów nauczycielskich i zdania na najbliższej sesji sejmowej sprawy z obrad tej ankiety.

Wskutek tej uchwały zwołał Wydział kraj. ankietę na dzień 27. października 1900, — i zaprosił do niej wszystkich członków sejmowej komisji szkolnej a z poza grona tejsze pp. Aleksandra Barwińskiego, pośta na Sejm i profesora c. k. Seminarjum nauczycielskiego, ks. dr. Józefa Bilczewskiego, ówczesnego rektora Uniwersytetu lwowskiego, obecnego Arcybiskupa lwowskiego obrz. rz. kat., ks. Emila Bilińskiego, kanonika gr. kat. konsystorza lwowskiego i p. hr. Mieczysława Reya, b. pośta na Sejm krajowy. Nadto zaprosił Wydział krajowy do udziału wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej, p. dr. Michała Bobrzyńskiego z prośbą, aby uczestniczył w obradach wraz z gronem osobistości ze szkolnictwem fachowo obznajomionych. Wskutek tego zaproszenia wzięli udział w ankiecie także inspektorowie krajowi szkół, pp. Bolesław Baranowski i Ludwik Dziedzicki, dyrektor c. k. Seminarjum nauczycielskiego, p. Jan Matijów i katecheta c. k. Seminarjum nauczycielskiego ks. Walenty Wołcz. Ankieta odbyła w dniach 27. i 28. października 1900 trzy posiedzenia a wynik jej obrad zawarty jest w załączonym % protokole.

Wydział krajowy uprasza:

Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz  
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

Marszałek krajowy:  
*St. Badeni w. r.*

Sprawozdawca:  
*Dr. Józef Wereszczyński w. r.*  
Członek Wydziału krajowego.

## Protokół obrad

ankiety w sprawie reformy Seminarjów nauczycielskich odbytej w Wydziale krajowym w dniach 27. i 28. października 1900.

### I. posiedzenie, z dnia 27. października 1900.

#### Obecni :

Przewodniczący: J. Exc. Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni.

Członkowie ankiety: Dr. Araham Władysław, profesor uniwersytetu, Baranowski Bolesław, c. k. krajowy inspektor szkół, Barwiński Aleksander, c. k. profesor Seminarjum nauczycielskiego i poseł na Sejm, Ks. Dr. Bilczewski Józef, rektor Uniwersytetu, Ks. Biliński Emil, kanonik gr. kat. kapituły, Dr. Bobrzyński Michał, wiceprezydent c. k. krajowej Rady szkolnej, Cielecki Artur, poseł na Sejm, Exc. książę Czartoryski Jerzy, poseł na Sejm, Exc. hrabia Dzieduszycki Wojciech, poseł na Sejm, Dziedzicki Ludwik, c. k. krajowy inspektor szkół, Dr. Kozłowski Włodzimierz, poseł na Sejm, Kramarczyk Franciszek, poseł na Sejm, Matijów Jan, dyrektor c. k. Seminarjum nauczycielskiego, Michałowski Emil, dyrektor c. k. Seminarjum nauczycielskiego i poseł na Sejm, Dr. Pilat Tadeusz, poseł na Sejm, Excel. książę-biskup krakowski Puzyna Jan, Dr. Sawczak Damian, członek Wydziału krajowego, Soleski Józef, poseł na Sejm, Sozański Feliks, poseł na Sejm, Dr. Wereszczyński Józef, członek Wydziału krajowego, Ks. Wołcz Walenty, katecheta c. k. Seminarjum nauczycielskiego, Exc. Zaleski Filip, poseł na Sejm.

Prowadzący protokół obrad: Radca Wydziału kraj., Antoniewicz Jan.

Początek o godz. 10 min. 15 przed południem.

Przewodniczący, zagajając obrady, oświadczają, że Wydział krajowy wskutek uchwały sejmowej z dnia 2. kwietnia 1900 zwołał ankietę celem stwierdzenia, czyli Seminarja nauczycielskie istotnie nie odpowiadają swemu zadaniu i celem wskazania, na jakim polu szukać należy reformy i usunięcia istniejących braków.

X. Czartoryski: Myśl zwołania ankiety powziętą została przez komisję szkolną w r. 1899 wskutek wniosków posłów Cieleckiego i Kramarczyka. Ale myśl ta szła w innym kierunku, niż została wykonana, bo do ankiety powołani być mieli przede wszystkim obywatele kraju z poza Sejmu i komisji szkolnej, a tymczasem zaproszono do ankiety oprócz zawodowych szkolników, tylko członków komisji szkolnej. Komisja szkolna wyraziła już swe opinie w tym przedmiocie tak w sprawozdaniu swoim jak i w mowach swych członków, wygłoszonych w Sejmie, a co jeszcze członkowie komisji będą mieli do powiedzenia w tej sprawie, to wyrażą w Sejmie. Sądzą więc, że członkowie komisji szkolnej nie będą mieli sposobności zabierania głosu w tej ankiecie.

Pp. Cielecki, Kozłowski i Sozański oświadczają, że podzielają powyższe zapatrywanie prezesa komisji szkolnej i przyłączają się do jego oświadczenia.

Przewodniczący odpowiada, że Wydział krajowy zaprosił do ankiety z pomiędzy posłów tych właśnie, którzy tą sprawą najwięcej się zajmują; gdyby był nie zaprosił członków komisji szkolnej, byłby się naraził na zarzut, że szukał członków ankiety w innych sferach niż w tych, które Sejm sam uznał za kompetentne.

P. Soleski: Ks. Czartoryskiemu chodzi o to, aby do ankiety powołano ludzi, którzyby mogli przynieść jak najbogatszy materiał dla jej obrad. Ale o takich ludzi trudno i Wydział krajowy byłby może w kłopotcie, kogo ma powołać. Przecież ci, którzy uczynili wniosek zwołania ankiety, mogą najlepiej wytknąć kierunek zamierzonej reformy, bo mają pewnie zebrany materiał. A dostarczą nam tego materiału także i ci panowie, którzy praktycznie szkolnictwem się zajmują. Tylko w ankiecie mogą tego rodzaju sprawy być obszernie i szczegółowo traktowane, bo w komisji szkolnej zwykle nie ma na to dość czasu. Dobrze się więc stało, że Wydział krajowy powołał do ankiety członków komisji szkolnej. W dobrej sprawie przy każdej sposobności powinno się głos zabierać, dlatego proszę panów, abyście się nie krępowali formalnymi względami, ale brali udział w naszej dyskusji.

P. Dr. Wereszczyński zaznacza, że Wydział krajowy nie zasłużył na zrobiony mu zarzut, zasłużył on raczej na uznanie za przychylność, z jaką zabrał się do tej sprawy i za to, że chciał doprowadzić rzecz do praktycznego rezultatu. Nigdy jeszcze bowiem żadna ważna sprawa nie została załatwioną w komisji sejmowej, jeżeli się tej komisji nie zwołało jako ankiety; niedawny przykład tego mamy na ustawie budowniczej dla wsi i miasteczek. Ile razy zaś ankietę zwołało się z poza grona Sejmu, tyle razy sprawa spełzała na niczem.

P. hr. Dzieduszycki sądzi, że Wypział krajowy w myśl wniosków komisji powinien był do ankiety powołać także grono osób ze sfer obywatelskich z poza Sejmu — skoro jednak nas powołał, to powinniśmy powiedzieć tu, co w tej sprawie mamy do powiedzenia. Można jednak te dwa względy pogodzić. Narady komisji szkolnej podczas Sejmu nie mogą mieć tego spokoju, jaki jest potrzebny do załatwienia spraw tak wielkiej wagi, a że statut krajowy nie pozwala, aby komisje sejmowe trwały poza sesję sejmową, uważam zwoływanie komisji jako ankiet pozasejmowych za pożyteczne, zwłaszcza że mogą one obradować z większym spokojem. Sądzę jednak, że należałoby zaprosić tutaj nadto liczniejsze grono obywateli, aby na następnem posiedzeniu udzielili nam informacji i wyrazili swe zdanie, a po wysłuchaniu ich zdania zbierzemy się ponownie w dzisiejszym składzie i uradzimy, co należy przedłożyć Sejmowi.

Stawiam przeto wniosek, aby dziś oznaczyć tylko, w jakim kierunku potrzeba nam informacyi, a potem zaprosić, jako ekspertów, pewną liczbę obywateli, z zawodu albo z obywatelskiego ducha zajmujących się gorąco tą kwestyą, aby nam tutaj wyrazili swe zdanie na zapytania im postawione.

Przewodniczący oświadcza, że nie przesądzając decyzji Wydziału krajowego, nie ma nic przeciw temu, aby ankietą ten wniosek formalny wzięła pod rozwagę. Proszę więc o dyczybę, w jakim kierunku potrzebne są informacye i jakich ekspertów powołaćby należało.

Ks. Czartoryski sądzi, że należałoby najprzód przeprowadzić dyskusję co do pytań, jakie miałyby być zadane ekspertom, zaś w celu sformułowania tych pytań należałoby wybrać subkomitet złożony z 3 członków.

Dr. Pilał. Trzebaby jednak przedewszystkiem wiedzieć, jakie są główne punkta wytyczne, co do których to przesłuchanie ekspertów miałyby nastąpić.

Dr. Kozłowski. Punkta wytyczne zawarte są w sprawozdaniu komisji szkolnej a to następujące:

- 1) dwojaki typ seminaryów (dla miast i wsi);
- 2) zakładanie seminaryów typu wiejskiego na wsi;
- 3) uwzględnianie kierunku rolniczego;
- 4) rekrutacja nauczycieli głównie z pomiędzy włościan;
- 5) łączenie seminaryów nauczycielskich z internatami.

P. hr. Dzieduszycki objaśnia bliżej, w jakim kierunku i jacy eksperci powinni być przesłuchani. Otóż przedewszystkiem co do kwestyi, o ile nauczyciele wychowani w dzisiejszych wspólnych seminaryach są odpowiednimi dla wsi i jakie są życzenia w tym względzie — należałoby wysłuchać zdania ludzi, którzy nie będąc sami nauczycielami, zajmują się szkolnictwem, a więc obywatele wiejskich włościan a także duszpasterzy wiejskich. Co do wykonania objawionych życzeń, należałoby wysłuchać zdania pedagogów

w szczególności w tym kierunku, czyli projektowane dwa odrębne typy wychowania mogłyby być prowadzone w jednym instytucie albo i o ile w dwóch odrębnych. Dalej należałoby zapytać ekspertów, jak szkoła dzisiejsza funkcjonuje i jaki wpływ wywiera nauczyciel.

Ks. biskup Puzyra oświadcza się przeciw przesłuchaniu ekspertów, bo Wydział krajowy już w lipcu br. przedził nas o zamiarze zwołania ankiety, więc członkowie jej mieli trzy miesiące czasu na zebranie potrzebnych informacji.

P. dr. Pilat nie widzi żadnego pożytku z powołania ekspertów. Jakim powinien być nauczyciel ludowy, o tem wszyscy bez ekspertów dobrze wiemy; w jaki zaś sposób doprowadzić do tego, aby był takim, jak sobie życzymy, na to również ekspertów nie potrzeba, na to wystarczy usłyszeć zdanie władzy szkolnej. Jestem więc zatem, abyśmy od tej niepotrzebnej ekspertyzy odstąpili i od razu weszli w dyskusję nad meritum sprawy.

P. Soleski. W dyskusji należałoby zdaniem mojem zastanowić się przedewszystkiem nad następującymi zasadniczymi kwestyami:

1) czy poziom naukowy nauczyciela ludowego ma być obniżony, utrzymany in statu quo lub podniesiony? Ja sądzę, że poziom ten w przyszłej organizacji powinien być co najmniej taki sam jak dotychczas, inaczej ogół ucierpiałby na tem;

2) czy zachodzi konieczna potrzeba zmiany dzisiejszego ustroju? Zdaje mi się, że tak, bo plany naukowe się zróżniczkowały, bo potrzeba większego uwzględnienia rolnictwa, a więc nauczyciel wiejski musi być inaczej kształcony niż miejski.

3) czy zakłady dla kształcenia nauczycieli mają być osobne dla typu wiejskiego i miejskiego? Co do tego sądzę, że gdybyśmy byli niezależni i bogaci, należałoby stworzyć osobne zakłady — ale w naszych warunkach zdaje mi się, że o tworzeniu dwóch rodzajów seminariów mowy być nie może. Zakład powinien być jeden ale dwustopniowy a to w taki sposób, że np. z 5-letniego kursu nauki trzy albo cztery pierwsze lata wystarczałyby dla niższego typu, zaś dla typu wyższego potrzebne byłyby jeszcze dalsze dwa lata lub rok nauki.

Nasuują się dalsze kwestye co do specjalnego ukwalifikowania nauczyciela, szczególnie wiejskiego, od którego dziś wymaga się najróżnorodniejszych wiadomości z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, weterynaryi, nawet pożarnictwa itp. Trudno byłoby ustanawiać w seminariach nauczycieli, którzyby tego wszystkiego uczyli. Otóż należałoby uświadomić sobie, co jest potrzebnem w seminariach a co nie a oraz czy wszystkich nauczycieli wiejskich uczyć tych wszystkich pobocznych wiadomości, czyli też stosownie do okolic, w których przyszły nauczyciel ma pracować, uczyć go tego tylko, co tam będzie potrzebne.

Przewodniczący zwraca uwagę, że przedewszystkiem należy powziąć decyzję co do kwestyi ekspertów, poruszonej w wniosku hr. Dzieduszyckiego.

P. Zaleski wyraża przekonanie, że bez systematycznie i ściśle ułożonego kwestyonaryusza sprawa nie posunie się naprzód. Stawia więc wniosek formalny, aby zebranie wybrało subkomitet złożony z 3 lub 5 osób dla ułożenia kwestyonaryusza, któryby ankietę w dzisiejszym składzie uchwaliła i któryby następnie został przedłożony wybrać się mającej ewentualnie obszerniejszej ankiecie.

P. dr. Pilat ponownie występuje przeciw powołaniu ekspertów i wnosi, aby głosowaniem rostrzygnięto, czyli zachodzi potrzeba przeprowadzenia ekspertyzy, czyli też należy od razu wejść in medias res i przeprowadzić dyskusję co do 5 punktów wskazanych w sprawozdaniu komisji szkolnej.

P. dr. Abraham jest również zdania, że należy od razu przystąpić do dyskusyi, z której dopiero okaże się, czyli zachodzi rzeczywiście potrzeba fachowej ekspertyzy.

Przewodniczący zarządza głosowanie nad wnioskiem wybrania subkomitetu dla ułożenia kwestyonaryusza.

W toku głosowania ks. Czartoryski podnosi wątpliwość, czyli zaproszeni z poza grona komisji szkolnej fachowi reprezentanci szkolnictwa mają brać udział w głosowaniu.

P. dr. Bobrzyński oświadcza, że czyniąc zadość życzeniu przez komisję szkolną objawionemu, przybył na posiedzenie ankiety wraz z mężami fachowo ze sprawą seminariów nauczycielskich obznajomionymi. Skoro jednak ze strony przewodniczącego komisji szkolnej podniesiono wątpliwość co do głosowania, przeto mowca i jego towa-

rzysze nie wiedzą, jakie jest ich stanowisko w tej ankiecie, upraszają przeto o decyzję w tej mierze.

Przewodniczący oświadcza, że wszyscy do ankiety zaproszeni mają prawo brać udział w głosowaniu.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego przerwano posiedzenie, a po upływie 20 minut:

P. hr. Dzieduszycki oświadcza, że, aby ankieta mogła przystąpić do obrad nad meritum sprawy, potrzeba ułożyć szczegółowy porządek obrad. Należy przeto wybrać subkomitet, który ułoży i przedstawi ankiecie kwestyonaryusz. Jeżeli następnie okaże się potrzeba jakich wyjaśnień, ankieta przystąpi do wyboru ekspertów.

Mowca wnosi przeto, aby wybrano subkomitet do ustanowienia porządku obrad ankiety, złożony z pp. Ks. Czartoryskiego, Soleskiego, Cieleckiego, księcia biskupa Puzyny, dr. Bobrzyńskiego i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

P. dr. Bobrzyński świadcza, że w pracach subkomitetu weźmie udział ale wyboru przyjąć nie może.

Przewodniczący oświadcza, że gdy przeciw powyższej propozycji nikt nie podniósł zarzutu, uważa ją za przyjętą. Oznajmia oraz, że dalszy ciąg obrad ankiety nastąpi na dzień następnny, godz. 10 przed południem.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 15. w południe.

## II. posiedzenie, z dnia 28. października 1900.

Początek o godz. 10. m. 15 przed poł.

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. B a d e n i.  
Obecni wszyscy członkowie ankiety wymienieni w protokole I. posiedzenia.  
Prowadzący protokół: j. w.

Przewodniczący oznajmia, że w myśl wczorajszej uchwały ankiety subkomitet ułożył kwestyonaryusz (allegat A.), który wszystkim członkom ankiety został rozesłany. Wobec tego otwieram dyskusję nad punktem I. kwestyonaryusza.

P. Cielecki. Komisya szkolna i Sejm uznały potrzebę reformy seminaryów nauczycielskich, a tem samem zaznaczyły, że nauczyciel wiejski nie odpowiada potrzebom kraju. Należy go odpowiedniej kształcić i wychowywać, a w tym celu potrzeba przede-wszystkiem zbadać i usunąć pewne braki w dotychczasowym systemie. Mamy niezawodnie dużo tegich nauczycieli, a stan nauczycielski przyczynia się niezawodnie wiele do podniesienia oświaty w kraju, jednakże pomimo ofiar ponoszonych przez kraj na cele szkół ludowych nie ma owoców w takiej pełni, jakbyśmy tego pragnęli. Poziom moralny ludu, zdaje mi się, nie podniósł się niestety, a dość często spotyka się nauczycieli, którzy swemu stanowi nie przynoszą zaszczytu. Musi być więc jakaś wada albo w wychowaniu albo w doborze kandydatów na nauczycieli; może za mało zwraca się uwagi na przeszłość tych młodych ludzi a może mają za mało opieki w Seminarjach, któraby ich pod względem moralnym przygotowywała do ich zawodu, stąd zaś i wpływ ich na lud nie zawsze jest dodatnim. Szkoła wiejska u nas powinna nie tylko kształcić ale i wychowywać; lud zacofany w wielu okolicach przygnębiony nędzą, rodzice sami nie mają możności zajmować się wychowaniem dzieci, wyręczać ich w tem musi w znacznej części szkoła. Z tego powodu ogromnej doniosłości jest kwestya moralnego wychowania samych nauczycieli. Także pod względem znajomości stosunków i potrzeb ludu wiejskiego wielka część dzisiejszych nauczycieli niedomaga, nie znają oni przeważnie praktycznego rolnictwa, skutkiem czego nawet często korzystać nie mogą z dodanego im morga roli i cierpią niedostatek. I pod tym względem są więc braki; należy nauczycieli kształcić więcej w kierunku rolniczym, aby mogli dzieciom udzielać nauki rolnictwa i sami z niej korzystać. Należałoby więc utworzyć dwa typy Seminarjów nauczycielskich, a mianowicie Seminarjum typu miejskiego i wiejskiego; ten ostatni możnaby utworzyć przez dodanie osobnego kursu rolniczego i umieszczanie takich Seminarjów nie w mieście lecz na wsi.

P. dr. Abraham uważa utworzenie dwóch typów Seminaryów za konieczne z powodu odmiennych potrzeb wsi i miast, ze względu zaś na nasze stosunki uważa, że utworzenie Seminaryum dwustopniowego byłoby odpowiedniejszym niż tworzenie odrębnych Seminaryów a to nie tylko z tego powodu, że z początku wykształcenie może być równomierne dla nauczycieli obu typów, ale także ze względu na to, aby ułatwić przechodzenie nauczycieli z jednego typu do drugiego.

P. Kramarczyk wyraża zdanie, że chociaż w ciągu ostatnich 25 lat dużo się zrobiło dla szkolnictwa, to jednak lud nie jest zadowolonym z dzisiejszej szkoły. Przyczynę tego widzi mowca w tem, że wszystko co się darmo daje, ludzie zwykle lekceważą sobie. Dalszą przyczyną jest ta okoliczność, że stan nauczycielski dzisiejszy, chociaż przeważnie z ludu wychodzi, z czasem odwyka od wsi i od ludu. Dzisiaj przychodzi nauczyciel na wieś, zepsuty życiem miejskiem, bo nie ma internatów, któreby zapobiegały temu. Czuje się odcięty od tego świata, w którym mu potem żyć przyjdzie, niema przywiązania ani do tej ludności ani do tej dziatwy. Trzecim powodem jest potrzeba moralnego wychowania dziatwy; ludność pragnie kierunku religijnego i moralnego, którego w dzisiejszej szkole brak. Z dzisiejszej szkoły usunięto zupełnie katechizacyę, gdzie niegdzie tylko pobieżnie wykładają naukę religii, a jednak serce dziecka jest jak wosk; jeżeli za młodu nie wyciśniemy tam moralności, to trudno, abyśmy mieli potem uczciwych obywateli. Należy więc zwrócić uwagi na naukę religii w szkołach wiejskich, należy religię wykładać systematycznie i uczyć jej pamięciowo a nie traktować jej, jak to się teraz praktykuje, niejako dorywczo i urywkowo.

Otóż mojem zdaniem przyczyny niechęci do szkoły dzisiejszej są następujące:

1) nauczyciel nieprzystosowany do ludu i jego potrzeb pomimo wygórowanych swoich wymagań i wysokiej, jak na wieś, pensyi;

2) regulamin szkolny, przymus i kary izkolne — są ważnym bądźcem do zażaleń i niechęci ku nauczycielstwu. To obniża zaufanie do dzisiejszej szkoły. Ja sam jako przewodniczący Rady miejscowej wykonywałem może najostrzej te przymusy i kary szkolne, ale lud nie był mi wdzięcznym za to, a gdy ustąpiłem z przewodnictwa, frekwencya zupełnie spadła. Zwracam uwagę, że to jest drugi powód niechęci.

3) Bezwyznaniowość dzisiejszej szkoły.

To są trzy powody odrazy ludności wiejskiej do dzisiejszej szkoły. Nauczyciel ma serce wyziębione, nie mówi z dziećmi nigdy o Bogu, wskutek tego szkoła nie ma miru u ludzi.

W naszym kraju mamy około 6000 gmin, a z tych dotąd dopiero około 4000 mają budynki szkolne, 300—400 będzie z pewnością zamkniętych z powodu braku nauczyciela. A więc przeszło 2000 gmin nie widziało jeszcze nawet, jak szkoła wygląda. W r. 1886 budżet szkolny wynosił nie cały milion, dziś w r. 1900 przenosi 3 miliony; chociaż więc o 2/3 podnieśliśmy wydatek, to oświata nie poszła o 2/3 w górę, bo w tych latach zaledwie paręset szkół pobudowano. Nauczycielstwo od 1889 r. ciągle domaga się podwyższenia płac, regulowaliśmy w 11 latach trzy razy płace, a mimo to nauczycielstwo ciągle niezadowolone. Wydatki na szkołę pokrywamy z dodatków do podatków, obciążamy wszystkich a więc i tych, którzy szkoły nie mają, co jest wielką dla nich krzywdą.

Otóż mój wniosek dąży nie do cofnięcia oświaty wstecz, ale do tego, aby przysporzyć prędzej potrzebną liczbę nauczycieli a przez to pchnąć prędzej tę oświatę naprzód, pod strzechę wieśniaczą. Dlatego chciałbym, aby Seminarya nauczycielskie były zmienione; te co są, niech pozostaną i wychowują kandydatów dla szkół miejskich, a dla szkół wiejskich, stwórcie nam nowe Seminarya, dajcie nam ludzi niezepsutych, dajcie nam seminaiya w miejscach, gdzie zepsucie nie dotarło jeszcze. Najlepsze miejsce dla takich Seminaryów w cichych ustroniach klasztornych. To jest moja myśl a jej wykonanie niech obmyśli ankieta.

Wreszeie przechodzę do kwestyi, czy poziom naukowy nauczycieli dla tych szkół wiejskich ma być obniżony lub nie. Lat 25 minęło od wprowadzenia nowej ustawy szkolnej i od wychowywania nowych nauczycieli. Czyśmy osiągnęli cel zamierzony, czy za tych 25 lat oświata poszła w górę?

Otóż ja twierdzę, jako świadek naoczny, że nie. Wszędzie, gdzie się młodzież uczyła od nauczycieli tak wysoko kształconych, nic więcej nie umie ponad słabe czytanie i pisanie i kiepskie rachowanie. Dzieci w 2—3 tygodniach po egzaminie zapominają wszystko.

Dziecko mające zdolności, może je w szkole rozwinąć, ale dziecko mniej utalentowane nie skorzysta, choćbyśmy mieli nauczycieli niewiedzieć jak wykształconych. Mamy mnóstwo ludzi, którzy jak tylko klucz do nauki tj. czytanie i pisanie zdobyli, to potrafili potem z tych skarbów skorzystać. Kto więc ma talent, ten gdy go nauczymy czytać i pisać, potrafi się potem sam wykształcić. O kulturnym wykształceniu dzieci przez rodziców na wsi mowy nie ma. Jeżeli więc talentu brak, to nawet najlepiej wykształcony nauczyciel nic nie poradzi. Szkołki wiejskie będą zawsze tylko elementarnymi; jak można w szkołach 1 lub 2 klasowych mówić o podniesieniu lub obniżaniu poziomu naukowego!

Stawiam następujące rezolucje z prośbą, aby ankieta nad nimi się zastanowiła :

1) Katechetom powinien być przyznany wpływ na całe wychowanie religijne uczniów, równy wpływowi gospodarzy klas ;

2) Ankieta wyraża usilne życzenie, aby Rada szkolna krajowa wszystkie posady nauczycieli szkół ludowych, gdzie jest większość dzieci katolickich, obsadzała nauczycielami lub nauczycielkami jedynie wyznania katolickiego ;

3) Rada szkolna krajowa powinna zachęcać grono nauczycielskie do brania udziału w nabożeństwach szkolnych a zwłaszcza w spowiedzi i wspólnej komunii św.

4) Ankieta wyraża życzenie, aby wychowanie kandydatów stanu nauczycielskiego dla szkół niższego typu odbywało się w odrębnych seminarjach, połączonych z internatami wychowawczymi, o ile możliwości zdala od wielkich miast położonymi i pod dozorem i kierunkiem księży.

5) Plan nauki religii ma być jednolity dla wszystkich Seminarjów a dobry wynik egzaminu z religii jest warunkiem kwalifikacji ;

6) Seminarzyści w czasie swoich studyów mają obowiązek w ciągu roku cztery razy przystępować do Sakramentu komunii, a w tem raz jeden z rekolekcjami około Wielkiej nocy.

Przewodniczący zwraca uwagę, że przedmiotem obrad ankiety są tylko Seminarja nauczycielskie a nie szkolnictwo ludowe wogóle.

P. Za leski nie sądzi, aby podział Seminarjów na dwa odrębne typy, wiejski i miejski, był korzystnym. Tym względem można uczynić zadość w ramach dzisiejszej organizacji. Co do nauki gospodarstwa wiejskiego, która odbywa się i teraz, tę należałoby tylko rozwinąć i uczynić praktyczniejszą. Szkoda byłoby obniżać poziom nauki dla tych kandydatów, którzy kształciliby się na nauczycieli wiejskich; obawiam się nawet, że w takim czasie Seminarja typu wiejskiego straciłyby z czasem kandydatów, gdyż ci uważani byłiby za coś gorszego od kandydatów na nauczycieli miejskich. Każdy przecież dąży do osiągnięcia jak najlepszego bytu, nie szedłby więc do Seminarjum wiejskiego, gdzie miałby karierę zamkniętą. Z tych powodów byłbym przeciwnym podziałowi nauczycieli na miejskich i wiejskich.

P. Dr. Kozłowski: Nikt nie myśli o obniżaniu poziomu wykształcenia nauczycieli, chodzi tu tylko o indywidualizowanie nauki i zastosowanie jej do potrzeb miejskich i wiejskich. Kandydat typu wiejskiego, jeżeli zechce przejść do typu wyższego, będzie mógł zdać egzamin uzupełniający. Ale także podwyższenie poziomu, jeżeli jest jednoznaczne z przedłużeniem czasu nauki, uważałbym za nieodpowiednie z powodu braku nauczycieli. W innych krajach z kwitnącą oświatą, jak n. p. w Belgii, zaprowadzono teraz 3-letnie kursa seminarzyckie. W Anglii kurs trwa trzy a nawet dwa lata, ale rekrutują kandydatów ze wsi w ten sposób, że wybierają najzdolniejszych uczniów szkoły ludowej, którzy po ukończeniu szkoły przejść muszą praktyczny kurs nauczycielstwa, potem dopiero idą do Seminarjów i wracają na wieś do nauczania w szkole pod kierownictwem nauczycieli starszych. Co do gospodarstwa wiejskiego, ta nauka jest wprawdzie i obecnie przedmiotem wykładu w Seminarjach, ale przy zwiedzaniu szkół przekonałem się, że nauczyciele znają wprawdzie teorię gospodarstwa wiejskiego ale nie praktykę rolniczą, a przede wszystkim nie znają gospodarstwa włościańskiego. Jestem więc za dwoma typami Seminarjów a to w miastach dla szkół miejskich na wsi dla szkół wiejskich i za połączeniem Seminarjum wiejskiego ze szkołą rolnictwa, aby nauka odbywała się praktycznie.

P. Dr. Wereszczyński: Ankieta powinaby, mojem zdaniem, życzenia swe wypowiedzieć ile możliwości ogólnikowo, bo wchodzenie w szczegóły a nie wyczerpanie ich dokładne, może spowodować tylko nieporozumienia. Komisji szkolnej i Sejmowi chodziło głównie o to, aby dla szkół wiejskich wychować nauczycieli, którzyby mieli przywiązanie do roli, rolnika i wsi. Z tem nie stoi bynajmniej w związku obniżenie poziomu naukowego.

Nie pora jeszcze przedłużać czas nauki, aby naukę rolnictwa dokładnie prowadzić, jeżeli zaś skutkiem tego zmniejszy się ilość godzin jakiegoś przedmiotu, to nie wynika stąd, aby nastąpić miało zaraz obniżenie poziomu nauki. Nauczyciel wiejski powinien mieć możność dostania się i na posadę miejską, ale dla wsi należy wykształcić nauczyciela, który byłby przywiązany do wsi, roli i rolnictwa. Nie radziłbym przykładać wielkiej wagi do tej nauki gospodarstwa wiejskiego, bo to trudne zadanie, trudniejsze może, niż się wydaje, popularyzować naukę rolnictwa, wszak i wiek uczniów nie jest jeszcze odpowiednim, aby im coś z tej nauki podać; zadaniem nauczyciela będzie co najwyżej zachęcać do rolnictwa, wyteplać jakieś przesady. Ale to da mu całkiem inną powagę i stanowisko na wsi, jeżeli on będzie miał przywiązanie do wsi i do rolnictwa. Sądzę więc, że powinniśmy się ograniczyć do wyrażenia życzenia, aby nauczyciel wiejski był wychowany w przywiązaniu do roli.

Wielką baczność zwracać należy na zachowanie się kandydatów w Seminarjach i na to, jaki oni stamtąd wynoszą zasady. Nauczyciel wiejski powinien być religijnie wychowany, bo to jest kategoria ludzi, która potem ma być pomocną w krzewieniu moralności między ludem. A że takie wychowanie łatwiej osiągnąć w Seminarjach na wsi niż w mieście, należy domagać się i dążyć do tego, aby Zakłady kształcące nauczycieli wiejskich ile możności na wsi były umieszczane.

P. Baranowski zaznacza, że Rada szkolna krajowa od dłuższego już czasu sama zmierza do tego, aby nauczyciele byli do szkół wiejskich lepiej przysposobieni; w r. 1890 wystąpiła z wnioskiem, aby gospodarstwo wiejskie było w Seminarjach w szerszym zakresie wykładane, a nawet aby jeden z nauczycieli był fachowo ukwalifikowanym w rolnictwie. Nowsze Seminarja zakłada się już w mniejszych miastach jak w Sokalu, Zaleszczykach, zachodzą jednak w tym względzie pewne trudności, bo Ministerstwo przy zakładaniu nowych Seminarjów domaga się od gmin pewnych prestacyj w naturze jak lokalu, opału i t. p. a nadto trudno jest znaleźć w mniejszych miastach mieszkanie dla nauczycieli Seminarjów. Nauka gospodarstwa wiejskiego jest może w Seminarjach niezbyt praktycznie wykładaną, ale choćby nawet udzielano tej nauki przez 4 lata po 10 godzin tygodniowo, trudno się ludzi, aby z Seminarjów mogli wychodzić wykształceni agronomowie. Brakowi nauczycieli ukwalifikowanych do udzielania nauki gospodarstwa wiejskiego możnaby zaradzić przez urządzenie kursów zawodowych, co jednak wymaga dłuższego czasu. Kwestya dwustopniowości w Seminarjach jest z technicznej strony niesłychanie trudną do przeprowadzenia. Mojem zdaniem podstawowe nauki muszą być dla obu typów jednakowe, dopiero od 3 roku mogłoby nastąpić różniczkowanie na kierunek rolniczy i przemysłowy. Tu jednak należałoby postępować bardzo ostrożnie i na razie urządzić na próbę kosztem kraju jedno Seminarjum o kierunku rolniczym.

P. Dr. Abraham zwraca uwagę, że gdy szkoły wiejskie dają z reguły wykształcenie niższe niż szkoły miejskie, a nauczyciel przygotowany do nauczania w szkole 1-2 klasowej nie jest odpowiedni dla szkoły wyższego typu, należałoby pomyśleć o urządzeniu przy niektórych Seminarjach (na razie n. p. we Lwowie i Krakowie) kursów dopełniających dla kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół miejskich.

P. Cielecki powtarza, że utworzenie dwóch typów Seminarjów nauczycielskich uważa za niezbędne. Nie nastąpi przez to obniżenie poziomu naukowego, przeciwnie podwyższenie przez dodanie kursu rolniczego, niezbędnego dla nauczycieli mających działać na wsi. Na próbę należy kosztem kraju założyć na prowincyi jedno Seminarjum o charakterze rolniczym.

P. Soleski. Dawniej domagano się od szkoły, aby dawała tylko ogólne wykształcenie, dziś rozszerzono zadanie szkoły i żąda się od niej, aby wychowała dziecko na obywatela kraju a zarazem dostarczyła mu możliwości uzyskania lepszych warunków bytu. Stąd też i nauczyciel powinien mieć ukwalifikowanie inne na wsi a inne w mieście; trzeba więc nauczyć go naprzód tego, czego szkoła podstawowo ma uczyć a oprócz tego dodatkowo powinien on nabyć specjalnych wiadomości potrzebnych mieszkańcom wsi a względnie miasta. Dlatego też Seminarja nauczycielskie powinny być w pierwszych 3-4 latach wspólne dla wszystkich kandydatów a dopiero w 4 albo 5 roku nauki powinno nastąpić specjalizowanie nauki stosownie do tego, czy kandydat przygotowywać się będzie na nauczyciela wiejskiego lub miejskiego. Kandydatów do miast uczyć należy więcej języka niemieckiego, kandydatów do wsi gospodarstwa wiejskiego a to bądź w szkołach rolniczych bądź na osobnych kursach. Seminarjów już istniejących nie radziłbym przenosić, a tylko



nowo powstać mające umieszczać w mniejszych miastach albo na wsi. W ten sposób w ustroju Seminarjów nie zaszłaby większa zmiana, a zmienionoby tylko częściowo plan naukowy.

Ks. Wołcza. Trudności przy tworzeniu dwóch typów Seminarjów będą wielkie ale mimo to sądzę, że rzecz tę należałoby przeprowadzić, na razie zaś utworzyć jedno Seminarjum niższego typu o kierunku więcej rolniczym na próbę. Najlepiej może byłoby połączyć je z jaką niższą szkołą agronomiczną.

Podniesiono tu zarzut, że dzisiejsze Seminarja wydają młodzież zepsutą. Zarzut ten jest niesłuszny. Do Seminarjów zgłasza się młodzież nietylko z miast ale i ze wsi; pod względem moralnym niema wielkiej różnicy między tą młodzieżą, a według mojej obserwacji przychodzi ze wsi nieraz nawet gorszy element. Młodzież ta jest w znacznej części wykolejona a przeważnie biedna, dyrekcye robią wybór między zgłaszającymi się przyczem uważa się nietylko na postęp w naukach ale także na notę z obyczajów. Twierdzenie, jakoby ze Seminarjów wychodziła młodzież bezwyznaniowa, niereligijna, jakoby szerzyła zgorzenie na wsi, — stanowczo zaprzeczć muszę. Zdarzają się wyjątki ale gdzież ich niema. Spotkał tu zarzut duchowieństwo, że zamało uczy w szkołach religii. Na to odpowiadam, że uczy, o ile mu czasu starczy, ale ksiądz na parafii ma przede-wszystkiem obowiązki duszpasterskie i niepodobna mu często obsłużyć, jak należy, wszystkich szkół. Dlatego też kościół daje upoważnienie nauczycielom świeckim do udzielania religii; o tem jednak, aby katechizm ze szkoły wyrugowano, po raz pierwszy tutaj słyszę.

Dr. Bobrzyński wyraża radość, że wszyscy mowcy zastrzegali się, iż przy zamierzonej reformie o żadnem obniżeniu poziomu nauki mowy być nie może i że chodzi tu tylko o stworzenie dwóch typów Seminarjum nauczycielskiego, jednego o charakterze więcej rolniczym (dla wsi), drugiego zaś o charakterze więcej przemysłowym (dla miast). Tu muszę zwrócić uwagę, że, jeżeli się chce rychłego urzeczywistnienia tego projektu, należy powziąć uchwałę wykonalną w ramach obowiązującej ustawy i pominąć wszystko to, co w ustawie stanowczo jest przesądzonem. Załatwić zaś rzecz, jak tu słyszałem, można w dwojaki sposób, albo pozostawić Seminarja nauczycielskie w dzisiejszym ich ustroju i tylko urządzić przy nich kursa roczne uzupełniające dla nauczycieli miejskich w kierunku przemysłowym albo rysunkowym, a dla nauczycieli wiejskich w kierunku rolniczym — co Rada szkolna krajowa już i teraz robi, więc chodziłoby tylko o spotęgowanie tej akcji. To byłby sposób najprostszy, bo nie wymagający zmiany planu nauk; należałoby tylko rozszerzyć istniejące kursa dopełniające, na co jednak potrzeba znaczniejszych funduszów. Drugi sposób polegający na utworzeniu dwóch odrębnych typów Seminarjum, jest trudniejszy i nie mógłbym Panom dać zapewnienia, że zostanie przyjęty, bo to rzecz nowa, w ustawie nie przewidziana. Ale im mniej żądać będziemy uwidocznienia różnicy tych typów, tem łatwiejszą będzie sprawa do przeprowadzenia. Mojem zdaniem ankieta powinna swą opinię wyrazić ogólnikowo, wytknąć kierunek i baczyć na to, aby jej uchwała była wykonalną. Sądzę nadto, że jeżeli chodzi o to, aby nasze obrady i uchwały miały praktyczny rezultat, należałoby uchwalić, że na próbę ma być utworzony Seminarjum nauczycielskie o charakterze rolniczym przy jednej z istniejących szkół rolniczych a t o k o s z t e m k r a j u. Powodzenie tej próby byłoby potem najlepszą wskazówką co do dalszej działalności.

P. Kramarczyk oświadcza wobec przemówienia ks. Wołcza, że z własnego doświadczenia stwierdzić musi, iż udzielanie nauki religii w szkołach wiejskich nie jest dostatecznem. Mowca stwierdza to jako fakt, o którym władza kościelna może nie wie i zastrzega się, że nie czyni tego w zamiarze uchybienia duchowieństwu.

Ks. Czartoryski radzi, aby zastosować się do uwag p. Dr. Bobrzyńskiego i wyrazić życzenia, które będą wykonalne. Ze swej strony oświadcza, że będzie głosować za takim wnioskiem, któryby się stosował do możliwości przeprowadzenia i który będzie dążył do odmiennego wykształcenia nauczycieli dla wsi niż dla miast — i do przeprowadzenia tej myśli jako próby.

Przewodniczący stwierdza, że dyskusya nad punktem I. kwestyonaryusza co do planów naukowych została wyczerpaną.

P. Cielecki przedkłada projekt rezolucyi w odpowiedzi na I. punkt kwestyonaryusza.

Po krótkiej dyskusji formalnej co do stylizacji tej rezolucji, uchwaliła ankieta na wniosek Dr. Pilata poruczyć subkomitetowi ułożenie tej rezolucji po rozpatrzeniu wszystkich wniosków w ciągu dyskusji postawionych.

Do subkomitetu w miejsce nieobecnego hr. Dzieduszyckiego powołano p. Dr. Wereszczyńskiego.

Na tem odroczone posiedzenie do godziny 5. po południu.

Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu.

### III. posiedzenie z dnia 28. października 1900.

Początek o godz. 5. minut 15 po południu.

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.  
Obecni wszyscy członkowie ankiety wymienieni w protokole II. posiedzenia.  
Prowadzący protokół j. w.

Przewodniczący uprasza o odczytanie uchwalonej przez subkomitet rezolucji w odpowiedzi na I. pytanie kwestyonaryusza.

P. Cielecki odczytuje następującą rezolucję:

„Ankieta oświadcza się za myślą reformy planu naukowego Seminarjów nauczycielskich w tym kierunku, aby w jednych Seminarjach unormowane było szersze i praktyczne wykształcenie gospodarze, w drugich zaś wykształcenie formalne w językach, znacząc, że reforma ta niema pociągać za sobą obniżenia lat nauki i poziomu wykształcenia w Seminarjach, ani też różnicy w uprawnieniu kandydatów kończących Seminarjum, do osiągnięcia posad nauczycielskich.“

„Dla ułatwienia przeprowadzenia tej reformy ankieta oświadcza się za założeniem na razie jednego Seminarjum z kierunkiem rolniczym, kosztem kraju“.

„Niezależnie od powyższej reformy planów naukowych ankieta oświadcza się za urządzeniem dla nauczycieli ludowych osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę i w sposób więcej systematyczny niż dotychczas, kursa wydziałowe należałoby oprzeć na szkole wydziałowej, jako szkole ćwiczeń“.

Po odczytaniu powyższej rezolucji wyjaśnia p. Cielecki, że wnioski p. Kramarczyka nie były wzięte pod obrady subkomitetu, ponieważ odnoszą się do III. punktu kwestyonaryusza. Wnioski p. Soleskiego i p. Abrahama są objęte rezolucją.

Przewodniczący oświadcza, że, o ile nikt się nie sprzeciwi, podda rezolucję powyższą pod głosowanie.

P. Kramarczyk upomina się o swoje wnioski.

Ks. Czartoryski wyjaśnia, że należą one do III. punktu kwestyonaryusza.

Przewodniczący poddaje rezolucję pod głosowanie a następnie stwierdza, że została jednomyślnie uchwaloną.

Po stwierdzeniu wyniku głosowania oświadcza Przewodniczący, że co do strony finansowej uchwalonej rezolucji musi dla Wydziału krajowego zastrzedz zupełną swobodę postępowania.

Ankieta przystąpiła następnie do dyskusji nad II. punktem kwestyonaryusza o Internatach.

P. Dziedzicki przedstawia stan obecny internatów dla uczniów i uczenic Seminarjów nauczycielskich.

Internaty męskie: Lwów, dom własny, obliczony na 38 uczniów,

Kraków, internat mieści uczniów 58,

Rzeszów, budynek kosztem fundacji Towarnickiego mieści 120 uczniów,

Sambor nowy dom, jeszcze nienkończony, wybudowany przy pomocy funduszu kraj. mieści 120 uczniów,

Sokal dom własny, nabyty przy pomocy funduszu krajowego, mieści 80 uczniów,

Stanisławów	dom wynajęty	na 40	uczniów,
Zaleszczyki	„ „ „	30	„
Krosno	„ „ „	25	„
Tarnopol	własny budynek	mieści	61 uczniów.

Internaty żeńskie istnieją we Lwowie, dom własny na 50 uczenic,  
w Przemysłu u Felicjanek na 50 uczenic,  
w Krakowie u Nazaretanek na 50 uczenic.

Na utrzymanie internatów jest do dyspozycji subwencya państwowa w kwocie 60.000 K. i subwencya krajowa w kwocie 200.000 K. rocznie. Z tych subwencyj wypłaca się stypendya po 20 K. miesięcznie na utrzymanie uczniów w internatach. Liczba internistów ciągle wzrasta, skutkiem czego kwoty stypendyjne muszą ulec zmniejszeniu. Jeżeli kandydaci Seminaryów mają być wychowywani w duchu religijno-moralnym, to dążyćby należało do jak największego rozszerzenia internatów, a mianowicie do tego, aby wszyscy zamiejscowi uczniowie Seminaryów mogli być umieszczani w internacie. W takim razie jednak subwencye na utrzymanie uczniów w internatach musiałyby być znacznie podwyższone.

Ustrój internatów jest rozmaity, wpływ dyrekcyi Seminaryum wszędzie zapewniony; przyjmowanie do internatów odbywa się na propozycyę dyrekcyi a oddalanie w porozumieniu z nią. Regulamin zatwierdza Rada szkolna krajowa. Przy wizytacyi Seminaryów nauczycielskich uwzględniają krajowi inspektorowie szkolni także internaty i, o ile to jest w ich mocy, czuwają nad religijnym duchem w internatach. Rada szkolna krajowa dąży do tego, aby kierownikami internatów byli ile możności duchowni, ale w męskich internatach nie zdołano tego wszędzie przeprowadzić, natomiast żeńskie internaty są wszystkie pod kierownictwem zakonic.

Na zapytanie p. Zaleskiego odpowiada p. Dziedzicki, że w męskich internatach umieszczoną jest już obecnie więcej niż połowa wszystkich uczniów Seminaryów nauczycielskich, a doświadczenia pod względem skutków wychowania w internatach i wpływu wywieranego na ogół uczniów Seminaryów są jak najlepsze. Nadto stwierdzić mogę, że kandydaci wychowani w internatach idą chętnie na posady nauczycieli wiejskich i są z tych posad zwykle zadowoleni.

P. Matijów: Byłem 4 lata dyrektorem Seminaryum nauczycielskiego w Sokalu a przez 2 lata kierownikiem tamtejszego internatu. Zasadą moją było, aby do internatu nikogo nie przyciągać, ale aby internat sam miał się przyciągającą. Głównie przyjmowałem młodzież ze wsi i miasteczek i stwierdzam, że rzeczywiście dobijano się o przyjęcie. Nie jestem za tem, aby internat był niejako urzędową instytucyą, drugą szkołą. Gdyby zresztą chciano wszystkich przyjmować, to koszta utrzymania wzrosłyby ogromnie. Koszta starałem się ile możności zniżyć, jednak bez uszczerbku dla uczniów. Utrzymanie internistów nie dużo nas kosztowało, bo obywatelstwo dostarczało wielu naturaliów. Mogę powiedzieć, że jeżeli się ma pomieszczenie bezpłatne i urządzenie, to koszta utrzymania jednego internisty wynoszą około 10 zł. na miesiąc.

Najwięcej dbałem o nadzór religijno-wychowawczy. Uważam za konieczne, aby kraj postarał się o budynek i urządzenie wewnętrzne internatu, a następnie aby subwencye państwa i kraju na stypendya dla internistów znacznie były podwyższone. Seminaryści przyjmowani do internatów wystawiają rewery, w których zobowiązują się do zwrotu kwot pobranych tytułem stypendyów w razie jeżeli przejdą do innego zawodu. Otóż sądzę, że te zwroty powinny być używane na pomnożenie funduszu na stypendya dla internistów. Organizacya ogromnych internatów na wzór koszar, nie byłaby zdaniem mojem odpowiednią. Wypadłoby to wprawdzie taniej, ale nadzór byłby utrudniony. Liczba 50—60 internistów w jednym zakładzie byłaby najodpowiedniejszą. Na pytanie, jaka młodzież wychodzi z internatów, mogę odpowiedzieć, że w Sokalu, gdzie internisci rekrutowali się głównie z okolicznych miasteczek, abiturycenci bardzo mile wspominają pobyt w internacie. Staralem się postępować z nimi łagodnie, stosunek wytworzył się przyjemny i poufaly. Co do wpływu Dyrekcyi Seminaryum na internat, ten stosownie do okoliczności będzie większy lub mniejszy, pod tym względem trudno o jakiś jeden szablon.

P. Baranowski: Sprawa utworzenia internatu w każdej miejscowości przedstawia się inaczej, i dobrze to, mojem zdaniem, gdy instytucya taka wyrasta niejako sama i nie jest z góry narzuconą. Sejm nchwalił przed 15 laty w zasadzie, że każde Seminaryum ma być połączone z internatem, ale nie przyszło do tego z powodu zbyt

wielkich kosztów. Tymczasem jednak w drodze prywatnej inicjatywy powstały małe internaty n. p. w Stanisławowie i w Sokalu. Rzecz ta lepiej się wytwarza z dołu, ale potrzebna pewna dyrektywa, aby tam, gdzie internat jest pożądanym, był pewien nacisk z góry n. p. ze strony Sejmu. Doświadczenie pouczyło, że dobrze byłoby, aby przy każdym Seminarjum był przynajmniej jeden internat o 50—60 uczniach, będzie to rodzaj kadrów, które i na resztę młodzieży będą oddziaływać. Nie byłoby może wskazaniem, aby wychowanie odbywało się przymusowo w internacie, gdyż to zbiorowe wychowanie ma także swe słabe strony, ale drobne internaty wszędzie, gdzie są Seminarja, byłyby bardzo pożądane.

Ks. biskup Puzyna wyraża życzenie, aby celem przyspieszenia zakładania internatów tam, gdzie ich niema, albo gdzie nie mają własnych domów, Sejm corocznie uchwalał pewną kwotę potrzebną na umorzenie pożyczek zaciąganych na budowę domów dla internatów.

Ks. Wołcz: Uważam internat tylko za surrogat domu rodzicielskiego, dlatego sądzę, że nigdy nie należy zmuszać uczniów mających dom własny do wstępowania do internatów. Dziś rodzice radziby wprawdzie nieraz pozbyć się opieki nad dziećmi i oddać ją instytucjom, ale nie uważam tego za dobre, bo zupełne zapewnienie całego utrzymania traciłoby socjalizmem w praktyce. Niektóre zarządy internatów, gdy nie mają wystarczających funduszy, radzą sobie w ten sposób, że pozwalają internistom udzielać lekcji, wynagrodzenie pobierają zarządy a uczniowie dostają tylko pewną kwotę. Ma to niezawodnie pewne strony ujemne, ale dobre moim zdaniem przeważają. Internaty nie powinny być instytucjami państwowymi lecz obywatelskimi; dzisiejsze internaty zawdzięczają swe powstanie głównie inicjatywie prywatnej, nie można przeto odmówić ludziom prywatnym także pewnego wpływu na internaty. Niech tak będzie i nadal, ale kraj niech popiera te usiłowania prywatne. Liczba 40 uczniów w jednym internacie wydaje mi się dostateczną, inaczej nadzór, zwłaszcza nocny, byłby bardzo utrudniony.

P. Michałowski: Jestem wogóle za internatami, ale zbawienia w nich jeszcze nie widzę, bo tam z reguły znajdują umieszczenie najlepsi uczniowie, którzy i bez tego byłiby dobrymi, wszystkich zaś nie można umieścić dla braku funduszy. Zdaniem moim dążyć należy do tworzenia w każdym mieście po 2 — 3 internatów, ale przede wszystkim postarać się o dobry nadzór, a nie łatwo to o dobrego prefekta, bo ten cały dzień jest niewolnikiem a ma za to tylko lokal i opał. Uważam za konieczne poparcie internatów ze strony kraju i państwa, które zbyt mało na ten cel daje Ofiarność prywatna ma swoje granice, należy pamiętać o pomocy pieniężnej dla internatów już istniejących na spłacenie długów przez nie pozaciąganych.

P. Dr. Kozłowski: Państwo powinno przyczyniać się znacznie do utrzymania internatów, a Sejm całym szeregiem rezolucyj domagał się tego. Jakoż Ministerstwo oświaty postawiło ze swej strony wniosek znacznego podwyższenia subwencji na stypendya dla kandydatów nauczycielskich a nadto wstawiło osobno pewną kwotę na utrzymanie internatów. Dążyć należy do tego, aby z wyjątkiem tych uczniów, którzy mają opiekę domową, wszyscy inni mogli znaleźć umieszczenie w internatach, przyczem jednak baczyc należy nie tylko na ilość ale i na jakość internatów, ponieważ zły internat jest gorszym niż brak internatu. Zgromadzenia klasztorne powinny brać udział w tej pracy nad tworzeniem internatów, a dozór nad internistami powinien być w rękę nauczycieli Seminarjum, aby nauka i wychowanie były w jednym rękę. Internatów powinno być dużo, ale niezbyt obszerne, bo w takich dozór jest utrudniony. W niektórych internatach w Niemczech starsi uczniowie zajmują się zarządzeniem zakładu pod nadzorem nauczycieli, co byłoby i u nas pożądanym z tego względu, aby młodzież przyzwyczajała się do gospodarności.

Przewodniczący reasumuje życzenia wyrażone w dyskusji o internatach, w sposób następujący:

- 1) Internaty zakładane być mają z inicjatywy prywatnej przy pomocy państwa i kraju a pod nadzorem nauczycieli;
- 2) Należy dążyć do podwyższenia subwencji dla internatów a to tak na stypendya jak i na inne potrzeby internatów;
- 3) Ankieta oświadcza się przeciw tworzeniu wielkich internatów a za zakładaniem licznych ale drobniejszych.

P. Zaleski wyraża życzenie, aby ankieta zaznaczyła nadto, że nadzór w internatach powinien być ile możności sprawowany przez duchownych.

P. Dr. Bobrzyński zwraca uwagę, że uchwalenie rezolucji w tym duchu mogłoby dać powód do niewłaściwego zrozumienia rzeczy. Dotychczas pod tym względem nie

ma u nas żadnej opozycji i gdzie tylko jest możliwość, tam oddaje się internaty pod nadzór zgromadzeń duchownych. Tak samo postępować się będzie i nadal, dlatego sędzę, żeby w tej mierze nie uchwalono żadnej osobnej rezolucji lecz poprzestano na zdaniu tu wyrażonem.

Ks. biskup Puzyna oświadcza się za wyrażeniem w formie życzenia, aby nadzór nad internatami, gdzie to jest możliwem, oddawany był w ręce Zgromadzeń zakonnych, w braku zaś takich w ręce księży katechetów.

Ankieta uchwała wszystkie trzy rezolucje w brzmieniu sformułowanem powyżej przez przewodniczącego, a nadto uchwała wyrazić życzenie, aby tam, gdzie to jest z ogólnych względów możliwem, nadzór w internatach spoczywał w ręku księży katechetów.

Przystąpiono następnie do obrad nad III. punktem kwestyonaryusza co do potrzeby pogłębienia nauki religii i wychowania religijnego w Seminaryach. Ks. biskup Puzyna podnosi, że wszystkie głosy zmiierzają ku temu, aby poziom moralny nauczycieli podnieść; mowca sędzi, że temu uczyni się zadość jeżeli nauczyciel sam będzie wychowany moralnie, wówczas i wpływ jego na młodzież będzie lepszy. Obecnie katechetom w Seminaryach trudno jest uczynić zadość swym obowiązkom, bo na wykład religii przeznaczono tylko dwie godziny tygodniowo. Należałoby liczbę godzin wykładu religii zwiększyć przynajmniej na 3 godziny tygodniowo. Dalej podnosi ks. biskup, że uważa za wskazane, aby katecheta w porozumieniu z dyrektorem mógł mieć swobodniejszą rękę co do praktyk religijnych, wreszcie aby nota z religii przy egzaminach kwalifikacyjnych była traktowaną na równi z innymi przedmiotami t. j. aby nikt bez dobrej noty z religii nie mógł być uznany za uzdolnionego do objęcia posady nauczycielskiej.

P. Baranowski nadmienia, że pomnożenie liczby godzin wykładu religii w Seminaryach napotyka na pewne techniczne trudności. Rada szkolna krajowa spełnia zawsze z wszelką gotowością wszelkie życzenia Ordynaryatów, w tym względzie jest jednak skrupowana, bo każda zmiana planu normalnego wymaga zatwierdzenia Ministerstwa.

Ks. rektor Bilczewski. Podniesiono tu zarzut, że księża nie uczą katechizmu w szkołach ludowych. Być może, że się to zdarza i że w wielu szkołach niema systematycznej nauki religii. Będzie nawet pod tym względem coraz gorzej bo wobec mnożącej się liczby szkół zabraknie księży do wykładania religii. Wobec tego więc, że nauczyciel świecki będzie musiał coraz częściej wyręczać księdza, należy dążyć koniecznie do pomnożenia liczby godzin wykładu religii w Seminaryach. Przyłączam się więc w tej mierze do życzeń wyrażonych przez ks. biskupa Puzynę.

P. Michałowski. Przeciw pomnożeniu liczby godzin wykładu religii w Seminaryach, o ile to z innych względów będzie możliwem, nicbym nie miał; zwłaszcza na 4. roku dodałoby należało jedną godzinę nauki religii. Muszę jednak podnieść, że nadzoru nad katechetami ze strony duchownej nie ma prawie żadnego; bardzo byłoby pożądanem, aby delegaci konsystoryalni, którzy dotychczas istnieją prawie tylko na papierze, spełniali rzeczywiście swój obowiązek. Mówię to zwłaszcza o delegatach rzymsko-katolickich.

Ks. biskup Puzyna stwierdza, że w dyecezyi krakowskiej delegaci konsystoryalni spełniają swój obowiązek.

P. Kozłowski stwierdza, że w dyecezyi przemyskiej nadzór duchowny nad nauką religii nie jest należycie wykonywanym.

Ks. Bilczewski zaznacza, że od samych katechetów w dyecezyi lwowskiej wyszła myśl, aby nadzór nad nauką religii poruczyć dwom lub trzem inspektorom duchownym.

Ks. Wołcz, popiera wniosek ks. biskupa Puzyny, aby pomnożono liczbę godzin wykładu religii w Seminaryach. Liturgii i historii kościelnej n. p. wprost niepodobna w 2 godzinach tygodniowo wyczerpać. Praktyki religii są także rzeczą konieczną. Pomnożenie godzin nauki religii musi dać się pogodzić z planem nauki, przecież na inne przedmioty zawsze znajdzie się czas, dlaczegoż tylko na religię ma być brak czasu. Co najmniej na 4. roku dodanie trzeciej godziny na wykład religii jest niezbędnem.

Ks. Czartoryski: Wszyscy świeccy członkowie ankiety, tak samo jak duchowni, przekonani są o potrzebie pogłębienia nauki religii, a wątpliwość podniesiono tylko co do wykonania, mianowicie, czyli ta jedna godzina więcej da się pomieścić w planie naukowym. Ja ze swej strony mogę potwierdzić to, co pp. Kozłowski i Michałowski mówili tu o wykładaniu nauki religii w szkołach wiejskich. Stwierdzam, że kwestya nauki religii poruszana była w licznych sprawozdaniach sejmowej komisji szkolnej, może kryty-

cznie ale z całą życzliwością i przeświadczeniem o ważności tej nauki. Należałoby także na merytoryczną stronę nauki religii zwrócić uwagę tam, gdzie to należy.

P. Cielecki, popierając wnioski ks. biskupa Puzyny — zarazem wyraża obawę, aby wobec bezwyznaniowości szkoły kandydaci innych wyznań nie otrzymywali posad w szkołach katolickich.

Ks. Bilczewski stwierdza, że w ostatnich czasach zdarzył się wypadek zamianowania nauczycielki żydówki w szkole, do której uczęszcza 60 uczniów katolickich. Do tego nie należałoby dopuszczać.

Przewodniczący, reasumując wyniki dyskusji, stwierdza, że ankieta w odpowiedzi na III. pytanie kwestyjonariusza oświadczyła się jednomyślnie:

1) za pomnożeniem godzin wykładu religii w Seminarjach nauczycielskich przynajmniej o jedną godzinę tygodniowo;

2) za tem, aby nota z religii przy egzaminach kwalifikacyjnych traktowaną była na równi z innymi przedmiotami.

Przewodniczący poddaje wreszcie pod dyskusję wnioski p. Kramarczyka. Po wyjaśnieniu jednak, że wnioski te, o ile odnoszą się do reformy Seminarjów, zostały już w uchwalonych przez ankietę rezolucjach uwzględnione, p. Kramarczyk cofa swoje wnioski.

Poczem przewodniczący, wyraziwszy zebrany podziękowanie za udział w ankiecie, zamyka obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 35 wieczór.

Przewodniczący:

*St. Badeni w. r.*

Prowadzący protokół:

*J. Antoniewicz w. r.*

Alegat protokołu do L. W. 35.255/901.

### I. Plany naukowe:

1) Czy zaleca się podział seminarjów wedle typów miejskiego i wiejskiego? Czy cel nie da się osiągnąć przez zorganizowanie seminarjum dwustopniowego?

2) Wrazie rozdziału: Czy dla seminarjum typu miejskiego ma być podniesionym poziom nauki, mianowicie przez podniesienie warunków przyjęcia, utrzymania kursu przygotowawczego dla wszystkich uczniów, podniesienie wykształcenia formalnego w ogóle — a ograniczenie nauki gospodarstwa?

3) Czy zaleca się organizacja stałych kursów wydziałowych dla nauczycieli wydziałowych i połączenie z temi kursami szkoły wydziałowej jako szkoły ćwiczeń?

4) Czy seminarjum typu wiejskiego ma być połączone ze szkołą rolniczą, czy w takim połączeniu spełni swe zadanie i w jakich warunkach, mianowicie jakie mają być wymagania przy wstępie, jaki wiek przyjęcia, jaka ma być liczba lat nauki, o ile wykształcenie formalne może być ograniczone — a innym przedmiotom nadany kierunek więcej praktyczny?

### II. Internaty:

1) Czy internaty mają być dla wszystkich uczniów obowiązkowe a tem samem zorganizowane urzędowo, czy też rozwój ich i organizację należy pozostawić inicjatywie prywatnej a ograniczyć się do poparcia i nadzoru?

2) W jakiej mierze pożądanem jest poparcie ze strony kraju i państwa; w kierunku subwencji i stypendyów?

3) Czy zaleca się zakładanie jednego wielkiego internatu dla wszystkich uczniów załadu czy też mniejszych?

### III. Wogóle:

1) Czy zachodzi potrzeba pogłębienia nauki religii i wychowania religijnego w seminarjach.